

**H**arcerska Akcja „Klimczok-73” którą ogłosił wczoraj w naszym mieście, rozpoczęła 13 tysięcy harcerzy i harcerzy zjedzie z całego Śląska w Beskidy, by spędzić wakacje na wspaniałym wypoczynku w najpiękniejszych okolicach górskich naszych południowych powiatów. Nie jest to jednak tylko młodzież śląska. Na zasadach w miarę przyjeżdża również młodzież z Gdańska i Koszalina. Młodym harcerzom wybrano na wypoczynek piękne wspaniałe tereny w okolicach Wisły, Szczyr-

ku, Tresnej i w wielu najpiękniejszych zakątkach beskidzkich lasów.

skiej Akcji „Klimczok-73”. W obecności gości i komendantów poszczególnych obozów wciągnę-

Po otwarciu Akcji goście udali się na zwiedzanie obozu, jednego z wielu w Beskidach. Po-

rzy rozlokowani są w czterech podobozach, a prócz tego osobną kolonię mają zuchw. Na terenie obozu znajduje się wiele wspaniałych ozdobionych namiotów, w których namiętnie bezwzględnie harcerska czwórka, w otoczeniu nie nalknieszmy się na żaden papier, wszędzie porządek i ład. Nad rzeczką znakomicie ulokowana kuchnia, która od kilku dni serwuje harcerzom sycie i bardzo dobre posiłki. W jednym z namiotów zainstalowano ambulatorium z opieką lekarską, która jak na razie nudi się. Za to o uczestnikach Akcji nie można tego powiedzieć. Już o 7.00 rano trebarze obozowi grają pobud

ke i do 21.45 harcerze są na nogach. Dni w obozie trwają więc długo i są bardzo urozmaicone. W namiotach-swiecicach trwają dyskusje z opiekunami szcze-pów, obóz jest zelektryfikowany, wiec od czasu do czasu rozlegają się piosenki „Czerwonych Gitar” grane i śpiewane przez harcerski zespół gitarowy. Oprócz tych zajęć prawie statycznych wiele czasu harcerze poświęcają wędrowkom po lesie, urządzań zabaw i gry sportowe, kąpie się w rzece. Około pięciu dni swego turnusu młodzież w Świechłowice przepracuje w lesie, będzie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

## BOP wzbogaca bank 30 miliardów

Realizacja Uchwały VI Zjazdu w szeregu zakładów pozwoliła na modernizację, zwiększenie wydajności pracy, wprowadzenie nowych technologii, poprawę gospodarki materiałowej, organizacji pracy i jej rytmiczności. Obserwujemy także poprawę dyscypliny pracy, szereg nowych inicjatyw. Półroczne pozwoliło na rozliczenie osiągnięć i podjęcie nowych zobowiązań, przede wszystkim produkcyjnych. W BOP wplyły one ostatnio z Kopalni SILE-SIA na wartość 4,5 mln zł, co oznacza, że łączna wartość zobowiązań dodatkowych tej zakładu wynosi 9 mln zł. Bielskie Zakłady Fatrzarskie BESKIDIANA podniosły kwotę zobowiązań o 3 mln zł, a więc łączna wartość dodatkowej produkcji sięgnęła 8,1 mln zł. Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu RZEMIEŚNIK doniosła o podjęciu dodatkowej produkcji wyrobów rynkowych o wartości 1,5 mln zł.

Reasumując — salo BOP, do dnia 5 lipca br., podjęły ogółem zobowiązań na kwotę 1 mld 92 mln zł, w czym zobowiązania produkcyjne stanowią wartość 888 mln złotych. Pod względem wartości zadeklarowanych na pierwszym miejscu stoi przemysł elektromaszynowy — 438 mln zł, na drugim przemysł lekki — 412 mln zł. Wśród załóg, które zadeklarowały swój wkład do banku 30 miliardów, nie zabrakło przedsiębiorstw przemysłu spożywczego, materiałów budowlanych, budownictwa, transportu i łączności, gospodarki komunalnej, Ośrodków Badawczo-Rozwojowych i Biur Projektowych oraz wielu innych.

Deklaracje te, stale napływające, świadczą o tym, że nie jest to jeszcze ostatnie słowo klas robotniczej BOP (ib)

ROK XVIII

NAKŁAD: 42.163 egz.

CENA 1 ZŁ.



# KRONIKA BESKIDZKA

NR 28 (868)

BIELSKO - BIAŁA

14 — 20. 1973 R.

**Zakończono egzaminy wstępne • Powołano  
nowe instytuty • Pierwsi absolwenci  
• Pomyślne perspektywy**

## Bielska filia Politechniki — wkrótce autonomiczna

ZAKOŃCZONE ZOSTAŁY EGZAMINY WSTĘPNE W BIELSKIEJ FILII POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ. SPOŚRÓD 550 STARAJĄCYCH SIĘ W TYM ROKU NA I ROK STUDIÓW PRZYJĘTO 237 STUDENTÓW. NA WYDZIALE MECHANICZNYM NA STUDIA DZIENNE ZGŁOSIŁO SIĘ 244 KANDYDATÓW, INDEKSY OTRZYMAŁ NIESTETY TYLKO 133, RESZCIE NIE POWIÓDŁO SIĘ. W ANALOGICZNEJ SITUACJI, NA WYDZIALE WŁÓKIENNICZYM SPOŚRÓD 86 STARAJĄCYCH SIĘ SZCZĘŚCIE UŚMIECHNĘŁO SIĘ DO 40.

Studia wieczorowe cieszą się coraz większą popularnością także i w Bielsku. Na Wydziale Mechanicznym przyjęto 56 osób, chętnych było 124, a na Wydziale Włókienniczym 28 osób z ogólnej liczby kandydatów 53.

Rozrasta się i rozwija nasza bielska Politechnika. Już w tej chwili liczba studiujących przekracza 1200 osób. Mało, w październiku br. uczelnia wypuści pierwszych absolwentów. Czterdziestu inżynierów mechaników i włókienników otrzyma po raz pierwszy w Filii dyplomy ukończenia studiów wyższych. Oczekujemy specjalnych uroczystości, nadszedł bowiem moment, że inwestycja zaczyna procentować, spełniać pokładane w niej nadzieje.

Z nowym rokiem akademickim, jak informuje prorektor, doc. dr inżynier P. Wasilewski, Filia uzyskuje strukturę autonomiczną. Powołane zostaną następujące jednostki organizacyjne: Instytut Technologiczno - Samochodowy, Instytut Mechaniczno-Konstrukcyjny, Instytut Włókienniczy, Studium Matematyczno-Fizyczne, Studium Humanistyczne (nauk społeczno-politycznych i języków obcych) i wreszcie Studium Wojskowe i Wych. Fiz.

Do Bielska na stałe (łącznie z zamieszkaniem) przenosi się z Łodzi grupa pracowników naukowych, a wśród nich i profesor i kilku docentów. W sumie w uczelni w nowym roku akademickim zatrudnionych będzie 11

samodzielnych pracowników naukowych, najwięcej, bo 7 (1 profesor i 6 docentów) w Instytucie Technologiczno - Samochodowym i 4 w Instytucie Włókienniczym.

Władze miejscowe gwarantują w tym roku oddanie domu akademickiego i zapewniają uczelnie o jak najdalej idącej pomocy.

Cieszymy się z sukcesów naszej młodej Politechniki, wierzymy w jej dalszy pomyślny rozwój i w jej pożyteczną rolę dla naszego miasta i regionu. (Jed)

## Przed Świętem Lipcowym

W mieście i powiecie trwała już od szeregu dni przygotowania do obchodów Święta Lipcowego. W zakładach pracy nasila się realizacja zobowiązań w ramach akcji „30 miliardów”. Zakłady podejmują dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Na terenach przyległych do zakładów, w osiedlach i gminach kontynuują się prace porządkowe, wnętrza instytucji nabierają akcentów oświeceniowych.

Tego roku nalepki i afisze tematycznie związane z lipcowym świętem rozprowadza RSW „Prasa — Książka — Ruch” (Armii Czerwonej 16). Są w dużym wyborze i można je nabywać również indywidualnie.

W dniu 19 lipca żołnierze LWP i przedstawiciele organizacji młodzieżowych staną na wartach honorowych przed pomnikami i miejscami pamięci. O godz. 15.00 odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysta akademia, w której części artystycznej wystąpi węgierski zespół regionalny. W dniach poprzedzających lipcowe święto organizowane będą ogniska, wieczornice, apele i koncerty poświęcone 29 rocznicy PRL oraz 30 rocznicy LWP nie tylko w instytucjach i urzędach ale także na koloniach letnich i obozach. Podbeskidzie przywita pamiętna rocznica heroicznie i radośnie ale także w atmosferze wzmożonej aktywności społecznej i gospodarczej. (m)



22 LIPCA

## Wielki festyn ludowy w Jaworzu

Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, Odzież i Skorzanego wspólnie z Zespołem Przemysłu Lekkiego, Rudami Zakładowymi i Międzyzakładowym Domem Kultury Włókienniczy w Bielsku Białym organizuje w dniu 22 lipca br. w czasie od godziny 10 rano do 21 wieczorem, w ośrodku wczasowych świątecznych wotok niarzy w Jaworzu, wielki festyn ludowy z uroczystym programem rozrywkowym, na który złoży się m. in. występ zespołu muzycznego wokalisty „Allenki” oraz zespołu muzyki rozrywkowej i orkiestry dętej „Indukta”.

Przewidziano również zabawy towarzyskie, konkursy, turnieje i zawody sportowe. Do tańca przystąpią będzie orkiestra dęta. Dojazd organizują rady zakładowe. Kursują w tym kierunku także autobusy MPK.

W artykuły spożywcze i napoje chłodzące zaopatrywać będzie GS „Samopomoc Chłopska” z Jásienicy. (Ho)

Ostatnia ruina przy ul. Partyzan-tów. W pracach porządkowych — pomagają wszyscy. Równolegle do inwestycji drogowych prowadzi się budowę kolektorów ściekowych i kanalizacji. Zwarta zabudowa miasta wymaga od projektantów wy- iatkowej zrecności: rurociągi prowadzą się przez podwórka i ogro- du...



Dlaczego ślepowron? Można by te nazwę wytłumaczyć faktem, że ptak ten prowadzi nocny tryb życia (ślepy?) i żywi się przede wszystkim inżynieriami, a więc padlina (wrona?). Ale będzie to tylko całkowita swobodna interpretacja tego dziwnego imienia...



## Zagłada „wyspy ślepowronów”

## Żenujące „niedopatrzenie” POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Na jednym ze stawów hodowlanych Polskiej Akademii Nauk w Landeku, zwanym przez miejscową ludność „Małkiem”, znajduje się niewielka wyspa, która z biologicznego punktu widzenia jest prawdziwym ewenementem. Jej szata roślinna, wilgotna jest prawdziwym emigrantem z Przeciszowa k. Zato-Tu również, po przynajmniej emigracji z Przeciszowa k. Zato-Tu osiedliły się kończym lat pięćdziesiątych ślepowrony (Ny-ra, osiedliły się kończym lat pięćdziesiątych ślepowrony (Ny-ciorax Nyctiorax), ptaki z rodziny czaplowatych, tworząc jedną w Polsce i Europie Środkowej kolonię lęgową o tendencjach rozwojowych.

Po odkryciu kolonii przez bielskich ornitologów, m. in. przez dra Rakowskiego i ornitologa — amatora Stanisława Fręsyja — Wojewódzki Konserwator Przyrody objął biotop, zasiedlony przez ślepowrony, i ogłosił, że jest to teren chroniony, zabraniając m. in. dokonywania jakichkolwiek zmian w krajobrazie w okresie le-

gu tych rzadkich ptaków, tj. od marca do września każdego roku. Ślepowrony znalazły tu rzeczywiście optymalne warunki egzystencji. W roku 1972 kolonia liczyła już ok. 20 gniazd, a liczba młodych, wy-prowadzanych co roku, oceniano na kilkadziesiąt. Wszystko wskazywa-ło na to, że Landek wraz ze swy-

mi egzotycznymi mieszkańcami, będzie atrakcją przewodniczącej Europy Środkowej. Stało się jednak inaczej. Wiosną b. roku, w ramach przebudowy stawów hodowlanych PAN, w Landeku dokonano tak istotnych zmian w krajobrazie otaczającym wyspę, że ślepowrony zrezygnowali z odhodowywania swej kolonii lęgowej i według zapewnień ornitologów, opuścili całkowicie kompleks landeckich stawów hodowlanych. Kto ponosi odpowiedzialność za dewastację landeckiego rezerwatu? Faktem jest, że decyzja Konserwatora Przyrody sprzed lat piętnaście była jedynym aktem prawnym, gwarantującym nienaruszalność biotopu, zasiedlonego przez ślepowrona.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)



# Przykład błyskawicznego działania OR NOT

Oddział Rejonowy NOT w Bielsku-Białej nieraz już zapisał się na kartach historii rozwoju naszego miasta. Jednakże prace prowadzone tam społecznie, przez aktyw NOT — imponują tempem i sprawnością organizacyjną. Chodzi o załatwienie tak palących dla rozwijającego się niesłuchanie dynamicznie miasta problemów jak nowy — na miarę potrzeb — Dom Technika Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, kino na potrzeby stowarzyszeń naukowych i społeczeństwa oraz całej listy pomniejszych koniecznych dla sprawnego funkcjonowania zarówno stowarzyszeń pod względem ich działalności naukowo-technicznej, organizacyjnej jak i kulturalnej. Powiedzmy krótko — już w roku 1975 liczba członków siedemnastu stowarzyszeń naukowych działających na terenie BOP, które wspólna znaleźć winny siedzibę, wynosić będzie około 12 tysięcy, a przecież przy założonym tempie rozwoju przemysłu wzrastać będzie nadal. A zatem i odpowiednie sale odczytowe i odpowiednio wielka sala konferencyjna, czytelnie, biblioteki, itp., kawiarnie, pokoje gościnne są potrzebne. Oczywiście

nie chodzi o Dom Technika, który skupiać mógłby i życie towarzyskie NOT-owców.

Wniosek o budowę nowego Domu Technika złożono pod koniec ubiegłego roku, kiedy perspektywy rozwoju przemysłu i infrastruktury Bielska - Białej zarysowały się konkretnie. Zatwierdzona została potrzeba budowy takiego domu przez Zarząd Główny NOT — już w styczniu bieżącego roku. W bliskim czasie tempie opracowania założenia i załatwiono dziesiątki formalności, które sa w takich razach konieczne i oto właśnie całe środowisko wraz z przedstawicielami władz miasta dyskutuje nad wyborem jednego z trzech projektów architektonicznych Domu Technika przedstawionych przez architektów — w ramach konkursu — z Wojewódzkiego Biura Projektów z Katowic. Lokalizacja jest w rejonie ulicy Magi. Wszystkie projekty spełniają założone warunki, z których podstawowe to własnie Dom Technika z kinem, KMPiK, salą konferencyjną i odczytową. Wszystkie są interesujące architektonicznie. Wariant pierwszy szkokuje rozwiązaniem super-nowoczesnym, zewnętrznym: całość

w kształcie pięknego... koła, budzi jednak wątpliwości.

Komitet Budowy Domu Technika działa niesłuchanie operatywnie, podobnie jak i jego komisja. Koszt całości przekroczy 50 mln zł. Pokrycie — sprzedaż dotychczasowego DT, partycypacja przemysłów BOP zarówno lekkiego jak i elektromaszynowego i innych oraz dotacje NOT. Przedsiębiorstwo budowlane postraktowało te inwestycje jako priorytetową i słuszną, bowiem służyć będzie ona i środowisku i miastu, a faktycznie stanowi inwestycję towarzyszącą rozbudowującemu się przemysłowi. W ogóle — można powiedzieć bez żadnej przesady — wszyscy przejęli inicjatywę NOT bardzo aktywnie. M.in. ODIM przyjął rolę inwestora zastępczego, a władze partyjne, miejskie udzieliły wszelkiej potrzebnej pomocy.

W praktyce projekt, który zostanie w tych dniach ostatecznie wybrany, będzie zrealizowany w ciągu kilku lat. Już w roku przyszłym rozpocznie się budowę. Miastu przybędzie piękny obiekt w jego centrum o kubaturze blisko 30 tysięcy m sześciennych, który służyć będzie zarówno nauce jak i kulturze. (ib)

MYŚL  
PATRZ  
UWAŻAJ



Francja jest krajem bardzo zmotoryzowanym i nie dziwnego, że posiadacze własnych samochodów co tydzień wjeżdżają z rodziną na weekend Francuzi z reguły wracają z dwudniowego wypoczynku w niedzielę. Nie wszyscy jednak wracają. Z racji niedzielnego żniwa, jakie wśród kierowców zbiera śmierć, weekendowe niedziele we Francji zwane są umownie „francuskimi niedzielami”. Podczas jednej z nich ginie około 100 osób. Chciałbym zobaczyć, co dzieje się w niedzielę na polskich szosach i wybrałem te, które prowadzi z Beskidów na Śląsk i dalej na północ. O 15.00 wszedłem do miliejszego radiowozu, w którym byli już kierownik Inspektoratu Ruchu Drogowo — porucznik W. Świeliński i starszy sierżant T. Kaczmarek. Ruszyliśmy na trasę.

Ulica Greczki i droga na Szczyrk są głównymi powodami, dla których milicjanci z „drogówki” nie opalają się w niedzielę w górach. Najdłuższą trasę rozpoczyna się bardzo wczesnym rankiem, a kończy późnym wieczorem, tak więc rzadko który radiowóz zostaje wówczas na Rychnińskiego. Właśnie ulica Greczki zamierzaliśmy wyruszyć za miasto, gdy ujrzelśmy przed sobą postawioną takówkę, która uszłyby może uwagę milicjantów, gdyby nie fakt, że stała dokładnie na ruchliwym skrzyżowaniu, stwarzając realne szanse na krakke. Po obejrzeniu okazało się, że samochód ma zużyty biegnik opon, a w bieżniku leży koło zapasowe w takim stanie, że wykorzystanie go byłoby niemożliwe. Upięknio trochę czasu zanim zjawił się kierowca. Na zarzut stawiane mu przez funkcjonariuszy MO, miał jeden koronny argument: — „Jutro przecież sprzedaje wóz”. — „A dzisiaj?” — padło pytanie. Zostało bez odpowiedzi.

Po pierwszej interwencji staneliśmy z boku szosy, bacznie obserwując przejeżdżające pojazdy. Od Bielska nadjeżdżał motocyklista, który na lewej części kierownicy zawieszoną miał ciężką, kilkukilogramową towarem wypełnioną torbę. Po sprawdzeniu motocyklista okazało się, że nie świeci mu także światło „stop”. Motocyklista również opierał argumenty, z których głównym był pośpiech do chorej matki, leżącej w szpitalu. Porucznik Świeliński nie zatrzymywał go więc dłużej. Faktem jednak jest, że przez pechową torbę, zawieszoną na kierownicy chora matka mogła się swego syna wcale nie doczekać.

Ledwo zniknął nam z oczu motocyklista, gdy od Bielska śmignął jasy „Wartburg” z bytomską rejestracją. Mało brakowało, a nadziałby się na autobus jadący z na-

przełwka. Wina była ewidentna: jechał z niebezpieczną szybkością i wyprowadzał na skrzyżowaniu. Wdało mi się, że tym razem argumentów już nie będzie, a jednak... Kiedy się odwróciłem, pan z „Wartburga” dyskretnie począł wskaźnikiem Kaczmarekowi w ręce pięćdziesięciozłoty banknot. Przez chwilę sierżant tłumaczył kierowcy, że z faktu iż milicjanci nie stawili się niedaleko kościoła, nie wynika jeszcze wcale pobieranie datków. Kierowca był zadowolony.

Zaraz po odjeździe „Wartburga” wyruszyliśmy na szosę. W zasadzie jazdy jeździły prawidłowo. Jedynym błędem była niebezpieczna szybkość w terenie zabudowanym. Byłem zdziwiony, że milicjanci „Warszawa” nie budzili respektu u „rajdowców”. Wypisano kilka mandatów, ale czy one potrafią czegoś nauczyć? Sierżant Kaczmarek zwrócił mi się, że mandaty nie są jedyną i nie zawsze najlenszą metodą na niesfornych kierowców. Miałem okazję przekonać się o tym, gdy zatrzymał „Skodę” jadącą po mieście z szybkością 70 km na godzinę. Samochód prowadził o cie, ohok niego siedziała żona, a z tyłu trzy córki. Zamiast mandatu, sierżant poprosił kierowcę, by szybkością ponisnął się jadąc samotnie i na bocznych drogach. Głośno wypowiedziana uwaga spowodowała zażenowanie u ojca, a córki zaczęły owatniawać w rozwarce tatusia. Lekcja była przykra, ale chyba skuteczna.

Zjechałem z trasy chcąc uporać z niedzielną awarią, lecz miliejszy radiowóz całą niedzielę jeździł po drogach. Dla nich świateczny dzień nie jest wolny od pracy. Wprost przeciwnie.

Popołudniowa ulewa spowodowała dwa wypadki, zwane przez milicjantów „blaszkami”. Na ulicy Dmítrowa „Jelex” pogruchotał tył „Moskwiczowi” prowadzonemu przez kórnika z Karwiny, a w Komorowicach „Syrena” uderzyła w bok „Skodzie”. Oba wypadki spowodowane były nieostrożną jazdą podczas ulewy. Ofiar w ludziach, na szczęście nie było.

I tak skończyła się niedziela. Po dodatknej jeździe radiowozem trzeba powiedzieć się o wnioski. Nie była to „frankuska niedziela”, nikt nie zginął, nikt nie został ranny, a mimo to nie ma zbyt wielu powodów do radości. Przecież pozornie „nievinne” wykroczenie w postaci lekkiego na kierownicy motocykla, zleżo stanu ogumienia, nie mówiąc o niebezpiecznej szybkości czy nieostrożnej jeździe po śliskiej szosie mogą spowodować tragiczne incydenty

## KIEROWCO!

Przed każdym wyjazdem sprawdź hamulce i oświetlenie!

kończące się, w najlepszym wypadku, w szpitalu.

Na pożegnanie sierżant Kaczmarek powiedział mi w imieniu funkcjonariuszy z „drogówki”: — „Wła pan, wolelibyśmy być niepotrzebni”. Tak, podobnie jak nam, również i milicjantom marzą się spokojne szosy.

PIOTR WYSOCKI

## Katastrofa „PIRATA”

We wtorek, 10 bm., w czasie próby fabrycznej uległ katastrofie seryjny szybowiec typu „PIRAT”. Pilot doświadczalny, mgr inż. Zdzisław BYŁOK uratował się na spadochronie. Przyczyną katastrofy była awaria usterzenia. Do szczegółów tego wypadku postaramy się jeszcze powrócić. (TAP)

## Turystyczne lato tematem narady w Prezydium WRN

W Prezydium WRN w Katowicach, pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Prezydium dra Wierzbickiego odbyła się narada poświęcona sprawom turystyki i wypoczynku. W naradzie udział wzięli: przedstawiciele wydziałów kultury, handlu, gospodarki komunalnej oraz Kuratorium, WKFFiT, PTK, PZMot, a także prasy i radia.

Z kompleksowej informacji przedstawionej na naradzie wynika, że zapotrzebowanie na usługi turystyczne w województwie jest znacznie większe niż zakładają prognozy WKFFiT. Stąd zrodziło się wiele trudności w rozpozyczeniu własnie tzw. urlopowym szczepie. W związku z tym wysunięto wnioski, których szybka realizacja przyczynić się ma do poprawy sytuacji.

Jednym z punktów narady była ocena dotychczasowego przebiegu konkursu WZOROWA OBSLUGA TURYSTY, którego organizatorami są: redakcja „Wieści”, Rozgłoszenia PR w Katowicach, WKFFiT, Kuratorium, PTK oraz PZMot. Regulamin konkursu, który rozpoczął się 1 maja br., najwzniejsze premieje czystości i estetyki obiektów turystycznych, poziom usług gastronomicznych i noclegowych, informację, sprawozdanie i opinie na ten temat wrazaia sami turyści przy pomocy specjalnych kart konkursowych. Najlepsze efekty współzawodnictwa widoczne są w schroniskach i stacjach turystycznych PTK. Postanowiono m.in. że narada podsumowująca tegoroczny sezon letni odbędzie się w połowie października br.

## ODGŁOSY\*PYTANIA



### WSS ODPOWIADA

WSS SPOŁEM Oddział w Bielsku-Białej, ma ten szlachetny zuch, że na nasze notatki prasowe odpowiada. Poinformujemy więc w skrócie czytelników z dzielnicy Leszczyny, którzy skarżyli się na znaną sklep spożywczy na uciążliwym osiedlu, a po długim jego zamknięciu — otwarcie sklepu monopolowego, którego wcale nie pragną. Otóż WSS zmuszona została do likwidacji sklepu spożywczego ze względu na trudne warunki sanitarne i zbyt małą powierzchnię. Sklep uciążliwym okazał się zupełnie nierentowny, a monopolowy — usytuowany tu zgodnie z przepisami (w promieniu 5 km nie ma sklepu tej branży) być może... rozładuje kolejkę w sklepach z napojami uyskokowymi w mieście.

Rozumiemy, lecz nie to nie pomaga mieszkańcom Leszczyny i załadować może jedynie amatorów alkoholi. Co? Oni i tak piją? Niestety, pią i bez tego dodatkowego sklepiku.

W sprawie niedogodnych dla klientów godzin pracy sklepu nr 100 przy ul. Sobieskiego nr 75 WSS odpowiada, że jednak... trudności kadrowe. W związku z tym

trudności z urlopami, przeciążenie pracą ludzi z za lady. WSS wyraża pogląd, że główną przyczyną trudności kadrowych są „był niskie zarobki sprzedawców. Sane życie klientów co do godzin otwarcia sklepów WSS uważa za słuszną i — jak zapewnić — pragnie zrobić wszystko co możliwe, by zadaniom sprostać. To sprawa niesłuchanie drastyczna. Istotnie sprzedawcy zarabiają mało, pociągają ich może mniej atrakcyjne zawody, a lepiej wynagradzane, jednakże opinii publicznej to uzasadnienie nie satysfakcjonuje, niczego nie załatwia, tym więcej, że wielu pracowników handlu nie sprawnie zarabiania mało zarabiających. Zdaje się, że problem zawodu tak matego jak sprzedawcy dojrzał już do ram wyższych niż kontrowersje typu powyższego: klient wymaga, instytucja jest bezradna i stara się. Zależy nie wiemy do kogo należy sprawa tego rodzaju adresować. Cenimy zawód sprzedawcy, handlowca, jest on dla każdego z nas nieodzowny, a w życiu nie znajdujemy wyjścia z impasu.

### JESZCZE RAZ SKARGA NA MPK

Na początku czerwca w naszym mieście zorganizowano wystawę

psów. Zjechało sporo miłośników tych zwierząt z wielu miast Śląska wraz ze swymi ulubieńcami. Spotkali ich jednak wielką przykrość, którą w swym liście adresowanym do MPK (z dn. 17.6.) wyrażają dość kategorycznie jako... zniechęcająca do miasta. Otóż ich pociąg spóźnił się, wobec czego całą gromadą biegli do autobusów i ani zdążyli umyślnie sobie, że jest na nim napis „Samobus”, ani dozwiedzić się, że w takim autobusie nie ma automatu do kupowania biletów. Tymczasem gorliwy kontroler MPK obserwował gości z pasmą, wstał za nimi do autobusu, potraktował jako „gapiowiczów” (uszak nie mieli biletów, a mieli nieuzasadnione złudzenia, że kupują je w wozie) i rozpoczął inkasowanie kar. Właściwie słusznych. Tyle, że goście nie poczuli się sympatycznie w mieście, w którym nie uwzględniono ich sytuacji. Karę za siebie, rodzinę i psa nie są znów takie małe. Koszt przyjazdu na wystawę psów wzrósł nie tylko o niekorzystne uwarunkowanie, a sytuacja dotyczyła nie tylko jednej rodziny.

Upięknio dni 20 od czasu wystawienia listu z powyższymi opisaniami do MPK i do redakcji „KR”, a odpowiedzi brak. Może i słusznie, ponieważ — nieznajomością przepisów nikt nie może się tłumaczyć...

Wątpliwość jest jednak jedna: co znaczy napis „Samobus” na autobusie, „Konia z rzedem” temu, kto po raz pierwszy z tym się spotka. Inaczej: każdy pomyśli, że własnoręcznie wybieram towar — bilet i placę. (ib)

## OPowieści z INNEGO ŚWIATA



(5)

METAFIZYKA? NIE! ŻYCIE WIDZIANE OCZYMA INSPEKTORÓW SŁUŻBY KRYMINALNEJ MO. TRAGEDIE I TRAGIKOMEDIE. HISTORIE SMUTNE I WESOŁE. INNY ŚWIAT...

## GLUPICH NIE SIEJĄ

Działają w cieniu wielkich mistrzów swego zawodu. Daleko im do przebiegłości Kargula lub samowolnego konsula Austrii Silbersteina. Przypominają poborów podatkowych nie istniejącego urzędu do zwalczania ludzkiej głupoty. Handlują kolumnami Zygmunta we współczesnym wydaniu: sprzedają po kilka raz nie istniejące mieszkanie, posiadają zamieniący w złoto, a światło obrazy, kupowane hurtm na targowisku słaia wśród wielkiego ludu jako cuda czyniące dewocje...

I pobierają wysoki procent od ludzkiej naiwności...

### PORUCZNIK P.:

— Mógłbym, redaktorze, zrozumieć ofiary tych ludzi, gdyby stanęły oko w oko z któryś z mistrzów oszukiwanego rzemiosła. Wiadomo: nawet wieżę Eifla sprzedano niegdyś naiwnemu kmiotkowi. Ale poziom, że tak powiem, zawodowy naszych, lokalnych oszustów jest tak żenująco niski, ich argumentacja tak prymitywna, a sztuczki tak ograniczone — że tylko wyjątkowa naiwność pewnych grup społeczeństwa pozwala im działać i odnosić zawodowe sukcesy. Opo-  
wiew panu historię pewnego han-

darza obrazów. Oto jego wizytówka. Czy zaufałby pan człowiekowi, który tak rekomenduje swe usługi:

Poplamiony kartonik w plastikowej oprawie. Z jednej strony święty obrazek, wycięty z gazety. Z drugiej tekst, wypisany na maszynie:

— Szanowne państwo! Jestem gluchoniemy i inwalida słuchu i zajmuję się drobną sprzedażą obrazków świętych i innych widoków. Proszę o wspomnienie mojemu życiu i nie odmawiaj kupna obrazków, za co z góry serdecznie dziękuję. Niech będzie pochwalony...

Jeżeli więc ów „inwalida słuchu” po wskazach kilku powłotów, ludzie rozchwytywali jego obrazy święte i inne widoki, przy czym nikomu nie wadził fakt, że ów domokręca, polecany rzekomo przez władze kościelne, obok Pana Jezusa w Ogrójcu oferuje swym pobornym klientom wyzłudane widoczki z alkoowy made in Kopenhaga...

Operując w powiecie cieszyńskim Józef Ch. — bo tak brzmi inicjały przedsiębiorczego „inwalidy” — zamieszkał w luksusowym apartamencie hotelu „Pod Jeleniem”. Jakże było w nim coś z szuku fałszywego konsula Austrii — odwiedzał podziemiejskie wioski taksówkami. Placili zwykle... błogosławieństwem! W aktach sprawy znajduje się zeznanie kierowcy, od którego rych wyludził przejażdżę na sumę wielu tysięcy złotych. Na pytanie, dlaczego ufał tak bezkarnie obcemu handz co bądź człowiekowi, żaden z nich nie potrafił udzielić od-

powiedzi. Lepiej tracić, niż przyznać się do... głupoty!

Ch. był oficjalnie „inwalidą słuchu” — ale słyszał i mówił doskonale. Może dlatego właśnie uchodził w swym środowisku za domorosłego adwokata. Za usługi — żądał wynagrodzenia. W śledztwie, gdy zarzucono mu wyłudzenie drobnych kwot od współtowarzyszy, odpowiadał zdumiony:

### PORUCZNIK P.:

— Działal blisko rok. Wobec wielu klientów nie wywiązywał się ze swych zobowiązań. Groził mi, pisał listy i wzywał do zwrotu pobranej zaliczki. Nikt nie zainteresował jego działalnością miejscowych organów MO. Gdy ujawniliśmy tę sprawę w drodze operacyjnej, Ch. był zaskoczony: — Przecież nikt nie ma do mnie pretensji? Czego chcecie? Muszę się panu przyznać, redaktorze, że udokumentowanie tej sprawy kosztowało nas wiele zachodu. Ludzie niechętnie przyznają się do własnej głupoty...

A głupich nie sieją. Niejaki B. mieszkaniec Bielska - Białej, potrafił sześciokrotnie sprzedać swe mieszkanie przy Placu Smolki i kto wie, jak długo by jeszcze handlował tym towarem, gdyby wieść o jego transakcjach nie dotarła do inspektorów służby kryminalnej MO. I znów żaden z oszukanych klientów nie ułatwił pracy

organom ścigania. Wstydził się. Wo-  
leli ponieść stratę materialną — niż przyznać się do głupoty. Z., który wpłacił oszustowi 10 tysięcy złotych na zakup rzekomo „przecienionych” dywanów zastanawia się dziś: — Znałem go jako plajaka i nieroba. W domu był brud i ubóstwo! Sam nie wiem, co mnie skłoniło do tego, aby powierzyć takiemu człowiekowi 10 tysięcy złotych...

### PORUCZNIK P.:

— Podpowiem panu Z.: chci-  
wość...

Bywają jednak wypadki, w których potencjalne ofiary oszustów spotykają się z przeciwnikiem chytłym i bezwzględny. z przeciwnikiem, który nie bawie już na głupotę i lekkomyślność, lecz wykorzystuje do swych celów wzniosłe, ludzkie instynkty. Specjalizują się w tego rodzaju działalności kłany przestępcze, egzystujące jeszcze tu i ówdzie na marginesie zdrowej, zrzeszającej społeczność cygańskiej...

Nawiązując kontakty z grupami wędrownych Cyganów należy wiedzieć, że propozycje handlowe z ich strony są tylko pretekstem do penetracji mieszkani. Wchodzi na przykład Cyganka z dzieckiem na ręku. Proponuje łamaną polszczyzną („wegierski”) Cygan robi lepsze wrażenie! kupno wysokoprocentowej tkaniny. Nagle dziecko zaczyna płakać. Właścicielka mieszkania nie widzi, że malucha... szczypli lub kuje je szpilką w udo. Płaczące dziecko budzi w każdej kobiecie macierzyńskie instynkty. Pada pytanie: dlaczego to małeństwo płacze? Dlatego, że głodne! Któż kobieta pozwoli na to, aby dziecko było głodne? Właścicielka mieszkania wychodzi więc do kuchni. Cyganka otwiera drzwi na korytarz. Wpuszcza współkierę, która natychmiast zajmuje się fachową penetracją mieszkani. Wracając właścicielka, — Paniusiu, za dobre serce, daj powróżyć! Szczęście przepowiem, pieniądze nie wezmę! I znów: któraż kobieta nie lubi pomarzyć o szczęściu. Zaaferowana pomysłami wroźbami nie zauważa najciszej drugiej Cyganki, wychodzącej z mieszkani. Wroźka otrzymuje cynk: gotowe! Teraz pozwól sobie już na cyniczną zagrywkę. — Wy-  
męcie szczęście do pieniędzy — mó-  
w! rozanielonej gospodyn. — Ale  
te pieniądze nie będą się was trzy

jeśli ktoś jest skłonny zapłacić za sprzedaną przez nią tkaninę więcej, niż żądała, to gdzie tu oszustwo?

Rzeczywiście: to już nie zwykłe, lecz koncertowe oszustwo!

Głupota i lekkomyślność, chciwość i zachłanność, nieostrożność i bezzasadne zaufanie — to ludzkie słabości, umiejętnie wykorzystywane przez oszustów różnej płci i mści. Rzecz w tym, że żaden z nich nie pracuje własną, oryginalną metodą. Wszędzie, co demonstruje, było już demonstrowane. Oszuści jednak żyją i raz po raz wracają z ich środowiska indywidualności na miarę Kargula. To właśnie on, w czasie rozprawy sądowej powie dział, że to przynadza regulują proporcje w tej dziedzinie: na jednego cwaniaka rodzi się zawsze kilku głupców!

TADEUSZ PATAN

Serdeczne podziękowania za wyraz współczucia i udział w pogrzebie  
EMILII ROGOZIŃSKIEJ  
wszystkim Krewom, Przyjacio-  
lom i Znajomym składają  
MAŻ, CORKA I ZIEĆ

Serdeczne podziękowania Krew-  
om, Znajomym i Sąsiadom za  
liczny udział w pogrzebie naszej  
Kochanej Żony i Matki  
SALONEI KRONISZ  
składają  
MAŻ, CORKA, ZIEĆ

Koleżance  
BARBARZE GRUSZCZYŃSKIEJ  
serdeczne wyrazy współczucia  
z powodu zgonu  
OJCA  
składają współpracownicy Spół-  
dzielni Pracy „Modna Odzież” w  
Bielsku-Białej.



# Rozwój usług motoryzacyjnych — konieczny

**Parijno-Gospodarczy Zespół Koordynacji Terenowej Bieleckiego Okręgu Przemysłowego, działający społecznie przy KP PZPR, niejednemu już bielskiemu problemowi koordynacyjny rozwiązał, pomagając jego realizacji, niejednemu potrzebującemu sygnałowi w porę. To właśnie jego rola, powiedzieliby działacze zespołu skromnie. Tak, tym niemniej od czasu do czasu trzeba podkreślić, że właśnie pomoc opracowań takich ludzi niezbędna jest władzom i gospodarzom terenu.**

Podczas ostatniego posiedzenia tego zespołu rozpatrywano problem rozwoju usług motoryzacyjnych w BOP na lata 1975-80. W tym miejscu oburzy się zapewne niejedno z tych, którzy dziś stale korzystają z takich usług: — Co? To konieczne jest już, zaraz i to szybko, ponieważ już teraz trudno poradzić sobie ze wszystkim, co z utrzymaniem porządku w stanie ruchu jest nieodłączne! Począwszy od jakości usług poprzez problemy punktów parkingowych w aspekcie ilości, na sprawach niedostatku części zamiennej skończywszy. Tak, lecz to temat dnia dzisiejszego i rozważań, które są bądź poszukiwane bądź częściowo realizowane. To chodzi o perspektywę potrzeb zabezpieczenia ich zaspokojenia. Brzmi może więc, że niniejszymi informacjami nie usatysfakcjonujemy narzekających na usługi dziś, uspokoić ich jednak pragnęliśmy faktem, że nikt nie przyjechał ocenić na te sprawy.

Jak wynika z prognoz rozwoju motoryzacji w naszym okręgu — ilość mieszkańców przypadająca na jeden samochód będzie dwukrotnie większa od średniej krajowej i osiągnie już za lat kilka — pięć osób na jeden samochód. Ta prognoza zobowiązuje do planowania inwestycji branży motoryzacyjnej takich jak: stacji

obsługi POLMO-BEHAMOT, Stacji Obsługi TOS, SO PZMot. Porównując więc z odpowiednimi postulatami do jednostek nadzórnych tych inwestorów. To zadanie Prez. MRN. A warto dodać, że krajowe prognozy zakładają na rok 1980 jeden samochód na 20 osób. Więc — zważywszy przelotowość turystów przez nasz region, obowiązki w zakresie rozwoju usług motoryzacyjnych czekają nas poważne.

Planowana obecnie budowa stacji obsługi PZMot. przy ul. Cieszyńskiej jest zbyt mała i wydanie zezwolenia na jej lokalizację uwarunkowane winno być przez Prez. MRN wybudowaniem co najmniej 12 stanowisk obsługi i napraw z motelem na 60 osób, ośrodkiem szkolenia kierowców i pomocą drogową.

Zadaniem dla Prez. PRN wydaje się być zobowiązanie Powiatowej Spółdzielni Usług Wielobranżowych do przedłożenia planów rozbudowy i zwiększenia zdolności usługowo-naprawczych punktów branży motoryzacyjnej w Bielsku-Białej i Czechowicach-Dziedzicach. Te plany powinny być opracowane jak najszybciej i po zatwierdzeniu niezwłocznie realizowane. To już nie jest sprawa perspektyw i marzeń o rozwoju naszej motoryzacji, to konieczności wynikające z faktu rozwoju motoryzacji.

Niewątpliwie wydaje się być — już obecnie — konieczne lepsze wykorzystanie istniejących obiektów usług motoryzacyjnych. Zespół widzi taką możliwość w zwiększeniu godzin pracy tych punktów oraz wprowadzeniu dyżurów świątecznych.

Przebudowa naszego układu komunikacyjnego nakłada obowiązek ustalenia odpowiednich lokalizacji warsztatów rzemieślniczych wzdłuż tras przelotowych. Śluszna wydaje się propozycja zlecenia opracowania typowego warsztatu na trzy do czterech stanowisk naprawczych dla samochodów. W ogólności — dzisiejsze niedostatki w usługach samochodowych można by częściowo usunąć rozwijając sieć warsztatów rzemieślniczych, udzielając pomocy przede wszystkim w organizowaniu warsztatów blacharskich, lakierniczych, tapicerstwa samochodowego oraz tak zwanych usług prostych. Niewątpliwie poprawie jakości tych usług sprzyjałoby wydawanie pozwoleń na ich wykonywanie posiadaczom odpowiednich lokali i to wystarczająco wyposażonych.

Sprawą wymagającą pilnego załatwienia jest uruchomienie punktu usługowego wyspecjalizowanego w naprawie motocykli i przyczep samochodowych, ponieważ takiego w ogóle w naszym mieście nie ma. A może byłaby realna koncepcja podsuwana przez Zespół, by takie punkty uruchomić przy Państwowych Ośrodkach Maszynowych w powiecie?

Potrzeby są bezdyskusyjne, program oparty o prognozy — konkretny i niełatwy w gaszczeniu aktualnych zadań. Jednak jedynie planowanie zawczasu uchroni nas przed narastającymi trudnościami w usługach dotyczących pojazdów, tym ważniejszych, że teren nasz jest turystyczny, co także zmusza do planowania budowy moteli.

To wszystko zapowiedzi, mógłby rzec ktoś, dodając, że to mało. Jednak pamiętać trzeba, że sugestie prognozowania i stawiania zadań naszym radom są wiążące. (ib)

## Na turystycznych szlakach

# 0 unikalnym miasteczku i zamku, w którym straszy

### TROCHE HISTORII I NIE TYLKO

Kiedyś ok. roku 1325 Kazimierz Wielki, jeszcze jako następca tronu, Łokietek, zakładał na miejscu starej osady rybackiej miasto, które nazwał swym imieniem. Nie kierował się zapewne niezwykle małym, lecz strategicznie dogodnym położeniem. Przecinał tu bowiem szlak łączący południe z północą i ładowy, poprzez Białą i Wisłę, w kierunku zachodnim. Nadto nowe miasto, w którym niedługo potem wzniesiono na wyspach nadbrzeżnej skarpy zamek o formach z basztą i wieżami, posiadał także znaczenie obronne. Miało stanowić zapórę przed zagonami Rusów, Tatarów i Litwinów, którzy w tych czasach łakomie patrzyli na urodzajną ziemię lubelską.

Dramatyczna była losy Kazimierza, zwanego Dolnym i wyjątkowe w historii Polski. Miejsca, powstała u podnóża niewielkiego zamku, broniącego przeprawy przez Wisłę i żyjąca początkowo z tej przeprawy, potem ponadto z wyrobów z drewna spławianego w dół rzeki — stała się nagle w przeciągu zaledwie kilku dziesięcioleci na przelotowy punkt XVII wieku jednym z najważniejszych w Polsce ośrodków handlu zagranicznego zwłaszcza z Niemcami. Mieszkaństwo dynamiczne, niemal w całości pochodzące z polskiego, gromadzi wtedy ogromne bogactwa, których używa

m. in. na działalność budowlaną o wspaniałym rozmachu. Wtedy to wspaniałym miasteczko w wiejskiej okolicy, które w 1561 r. padło ofiarą pożaru, powstaje wokół rynku i w sąsiednich uliczkach — zwłaszcza Senatorskiej — murowane kamienice — rezydencje, które nie tylko świadczą o możliwościach swych właścicieli, ale i ich artystycznych zamiłowaniach. W tym okresie zbudowany zostaje także ratusz, kościół reformatorów i kościół św. Anny, a obok szpitala z przetrwałymi ozdobnymi szczytami, wreszcie cały rząd słynnych kamienic, stojących wzdłuż Wisły.

Po upływie lat kilkudziesięciu, po przejściu potopu szwedzkiego, po kilku pożarach i zarazach mroźnych Kazimierz, jedno z piękniejszych i ludniejszych miast ówczesnej Polski, popada w ruinę i po paru jeszcze coraz słabszych błyskach schodzi wreszcie na dno, gdzie i zostaje zdegradowane do roli gminy. Z upadku tego zaczęła się wyraźniej dźwigać dopiero po pierwszej wojnie światowej. Prace konserwacyjne — rekonstrukcyjne rozpoczęła barona — rekonstrukcyjna dla Kazimierza — profesor Sztuki Pięknych w Warszawie, ścigał tu w latach 20 — 30-tych grupy studentów na tak zwany plener. To właśnie oni czepiali podniety i tematy malarskie z Kazimierza, uczynili z niego żywy ośrodek twórczy.

Piękno Kazimierza i jego okolice, pociągające głębokimi labiryntami wąwozów, które w glinie lessowej wzbijała woda, przyciąga z roku na rok coraz więcej turystów i letników. Jakkolwiek niewiele tu ośrodków wypoczynku zorganizowanego, to jednak sporo miejsc noclegowych oferuje PTTK w kilkunastu stacjach turystycznych. Można również wspaniałe relikty prywatne i rzemieślnicze z obiektów domowych. Obserwacja, choć bez wprawy, restauracja „Esterka” u stóp górującej nad miastem fary oferuje bardzo bogaty zestaw potraw od uducha sarniego po nieczyste bażanty (nie próbowałismy, więc nie polecamy). Poza tym Lubelszczyzna to wielkie zagłębie ogrodnicze. W sezonie, w Kazimierzu można kupić wprost od plantatorów wspaniałe, nasienne słońcem truskawki, po cenie znacznie niższej niż rynkowa, czarna, porzeczki (sadzone w polu między ziemniakami), a jesienią włoskie orzechy, których drzewa rosną tu masowo.

Atrakcją letnią tego kazimierskiego grodu jest urządzenie corocz-

skich i znanej polskiej pisarki Marii Kuncewiczowej, szkoła zawodowa. Ostatnia wojna znowu czyni spustoszenia w odradzającym się życiu Kazimierza. Dopiero troskliwa opieka władz państwowych PRL i znaczne nakłady finansowe sprawiają, że Kazimierz został dzwignięty z ruin i oczyszczony z pozabawionych stylu naleciałości XIX wieku. Zrekonstruowano szereg atrakcyjnych elementów architektonicznych, jak np. podcienia, odbudowano wiele kamieniczek i niektóre stare spichrz. Powstało też kilka nowych obiektów, m. in. Dom Sztuki. Architekci w rynku dom wypoczynkowy „Prasy” w wawoście Malachowskiego, Liceum Ogólnokształcące. Obecnie remontuje się jedna z trzech ocalałych kamieniczek na najsłynniejszej niegdyś ulicy Senatorskiej, „Celejowska”. Wnętrze jej już wykończono i oddano je nowo założonemu muzeum Kazimierza, które na inaugurację swojej działalności otworzyło wystawę malarską pt. „W kręgu malarstwa Tadeusza Pruszkowskiego”. Ten zaporażal wielbielić piękna Kazimierza, profesor Sztuki Pięknych w Warszawie, ścigał tu w latach 20 — 30-tych grupy studentów na tak zwany plener. To właśnie oni czepiali podniety i tematy malarskie z Kazimierza, uczynili z niego żywy ośrodek twórczy.

Piękno Kazimierza i jego okolice, pociągające głębokimi labiryntami wąwozów, które w glinie lessowej wzbijała woda, przyciąga z roku na rok coraz więcej turystów i letników. Jakkolwiek niewiele tu ośrodków wypoczynku zorganizowanego, to jednak sporo miejsc noclegowych oferuje PTTK w kilkunastu stacjach turystycznych. Można również wspaniałe relikty prywatne i rzemieślnicze z obiektów domowych. Obserwacja, choć bez wprawy, restauracja „Esterka” u stóp górującej nad miastem fary oferuje bardzo bogaty zestaw potraw od uducha sarniego po nieczyste bażanty (nie próbowałismy, więc nie polecamy). Poza tym Lubelszczyzna to wielkie zagłębie ogrodnicze. W sezonie, w Kazimierzu można kupić wprost od plantatorów wspaniałe, nasienne słońcem truskawki, po cenie znacznie niższej niż rynkowa, czarna, porzeczki (sadzone w polu między ziemniakami), a jesienią włoskie orzechy, których drzewa rosną tu masowo.

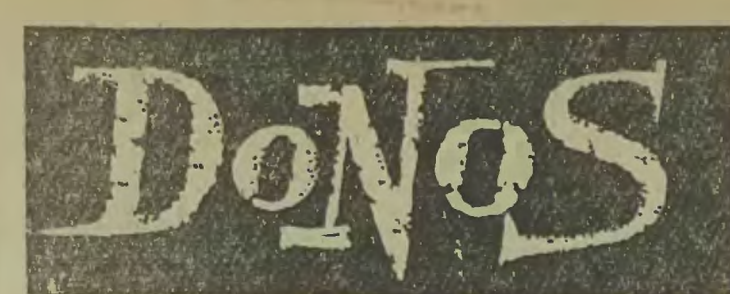
Atrakcją letnią tego kazimierskiego grodu jest urządzenie corocz-

onos — to brzmi bardzo drastycznie, a jednak chyba nie myślę się sądząc, że sprawa, o której piszę, kwalifikuje się do Prokuratury. Nie można oprzeć się przeświadczeniu, że są sprawy jakoś tam mieszczące się na marginesie ludzkich, lecz wymagające rozeznania co do ich kwalifikacji prawnej; nasuwające przeświadczenie, że o tym, czy w jakim stopniu ktoś tu ponosić winien odpowiedzialność — zdecydować może jedynie prokurator. Dodać wypada, że nazwiska i adresy są nam znane, aczkolwiek szczegóły mogą być dyskusyjne.

Nie, ten wstęp nie jest asekuracją. Wynika z wątpliwości prawnych, aczkolwiek sprawa nie budzi wątpliwości społecznych.

Pani Katarzyna K. znana jest wielu osobom jako kobieta o gołęmb sercu. To nie, że sama choruje, to nie, że nie bardzo wie, z czym i do kogo zwracać się należy, nie, że jest rencistką. Cieszy się opinią nadzwyczaj ucieleśnionej, ciępliwej, litującej nad każdym biednym stworzeniem. I patoska ze złamanym skrzydłem pielęgnuje i obok kureczka zmokłego nie przejdzie obojętnie. Sasiadów ma różnych. I takich, którzy znają ją od najlepszej strony i takich, którzy nie wahają się pomawiać ją o niedobre intencje i obrzucają epitetami. Ma ona stałe zalazione oczy, smutek pokrywany uśmiechem, niejedną znoś przykrość, lecz to nie powstrzymuje jej od zalatwania suraw, które sprawiają ból jej tkliwemu sercu.

Franciszka K. wchodziła jeszcze przed laty, kiedy z matką odwiedzała ciotkę. Już wówczas wiedziała, że nie jest on zbyt rozgarnięty i mówi się o nim „niedorozwinięty umysłowo”, lecz już wtedy darzyła go sympatią, jaką wzbudza ktoś nieporadny. Po śmierci matki Franciszek przeniósł się ze Straconki do ciotki ponoć za jej namową. Wymagał szczególnej opieki. Ciotka nie chciała, nie mogła czy nie potrafiła mu jej udzielić. W każdym razie Franciszka — nie bez udziału Referatu Pomocy Społecznej — umieszczono w domu opiekuńczym. Niestety, uciekł w nocy i szukał domu; domu ciotki. Nie pomógł „przymusowo” powroty, nie można było liczyć na pomoc żony Franciszka, nie wiadomo, gdzie przebywał, czy osiadł w jakimś domu, czy nie był już w ruinie jednej z chorób kaleki (bo tak chyba nazwać można Franciszka). Był więc biedny, opuszczony, wędrujący ciotce. Wówczas zaprosiła go do siebie pani Katarzyna. Ona właśnie starała się odszukać żonę biedaka i to na próżno, ona z uporem wyjeżdżała załatwianie potrzebnych badań lekarskich, by Franciszek miał zapewnioną podstawową egzystencję. Nie było to łatwe, ponieważ on sam niczego nie chce i nie bardzo potrafił zaliczyć. Miał więc już i stałego lekarza i rentę inwalidzką najniższą w kraju, drugą, teraz trzecią z adnotacjami, że może wykonywać proste prace fizyczne pod nad-



zorem. Ma i pracę w MPO, na pół etatu. Pani Katarzyna troszczyła się o jego odzienie i wyżywienie, prowadząc skrupulatnie dziennik wydatków. Lubli go bardzo, bo jest uśmiechnięty, chętnie wykonuje nieskomplikowane prace fizyczne, jest spokojny. Zdawałoby się, że sprawa tego urzędnika się w życiu jest załatwiona. Okazało się jednak, że nie, bowiem pewnego dnia został on wymeldowany przez ciotkę z jej mieszkania i po prostu wyrzucony. Zapewne dlatego, że to i kłopot, i korzyść niejaki. Jakiś tam wujek też nie chciał takiemu postępowaniu, a brat i bratowa, ludzie mieszkający w malutkiej izdebce, oboje na rencie, nie bardzo mieli gdzie Franciszka przyjąć.

W wędrowni z prośbą o pomoc dla niego zaczęła Katarzyna od nowa. Na próżno. Owszem, jest ona faktycznie jego opiekunką, lecz trudno załatwić jej cokolwiek w jego sprawach, ponieważ... ma on rodzinę, która te właśnie obowiązki spełniać powinna. Nie podejmując się spisania listy instytucji, do których kolatała osoba obca w sprawie obcego.

Kiedy Franciszek poczuł nocać po różnych znajomych, strybach i korytarzach, kiedy już zupełnie nie umiał sobie poradzić — Katarzyna K. przyszła do redakcji. Prośba jej zdawała się prosta: „Chłopak — urodzony w roku 1940 — ponieważ się, bardzo proszę o jakieś skromne mieszkanie dla niego... bodaj pozwolenie postawienia szopki w jakimś ogrodzie”.

Rozmawiam z przedsiębiorstwem, w którym pracuje Franciszek. Rozmawiam z Sądem, rozmawiam z Referatem Opieki Społecznej. Rozmawiam z ludźmi, znającymi dobrze Katarzynę K. Rozmawiam... Dyrekcja i Rada Zakładowa MPO zadowolone są z pracy Franciszka. Jest on posłuszny, wywiązuje się ze swych obowiązków, niespodziewanie znikła, ale pojawia się i swoje godziny odda. Chęć mu pomocy, nie od dziś. W aktualnej sytuacji — nie posiadając hotelu robotniczego — proponują mieszkanie sublokatorskie u kolegów, znajomych Franciszka przyjmuje propozycję biernie, po czym — nie zgłasza się pod wskazanym adresem. Ostatecznie — przyjmuje go brat z bratową do swej malutkiej kłitki. Na jak długo mogą? Na jak długo on sam tam pozostanie?

Referat Opieki Społecznej, ten, który kiedyś załatwiał umieszczenie Franciszka w domu opieki, dostarczył odzieży, żywności, kiedy było trzeba, teraz jest chyba bezsilny. Trudno postulować wniosek o jakiegokolwiek mieszkania dla Franciszka, kiedy jest on człowiekiem wymagającym stałej opieki i... ma rodzinę, tę, która ścigała go tu z domu matki (ten dom już nie istnieje); trudno znaleźć jakiegokolwiek włas-

ny kąt dla niego, kiedy wyburzamy całe ulice, kiedy rodziny czekają na mieszkania w ciężkich warunkach, kiedy... sam Franciszek upodobał sobie mieszkanie u ciotki i w żadnym wypadku nie chce być pośród chorych w domach opiekuńczych, gdzie, nawiasem mówiąc, tak bardzo, bardzo trudno o znalezienie miejsca. Pani Katarzyna chce, się nim opiekować — tak z dobrego serca, nie czuje się jednak na siłach być opiekunem „z urzędu”.

W Referacie Opieki Społecznej załatwia się dziesiątki, setki, tysiące spraw zapomóg, wsparcia w losowych wypadkach, opiekę nad dziećmi debilów, którzy albo rodzą debile, albo wprowadzają swoje zdrowe dzieci w nerwice wymagające leczenia. W referacie tym przyjmuje się eleganckie młode kobiety ubrane „od stóp do głów” w PEKAW-SKIE ciuchy, a przychodzące z żądaniem o zapomogę, bo są bez pracy z powodu... ciąży, lub posiadania małego dziecka, a w ogóle to pracę etatową nie spłamiły się nigdy, uprawiają najstarszy z zawodów i ich dzieci chronić musimy przed złem. W tymże referacie są na przykład bezsilni wobec znanej w całym mieście osoby wiodącej za sobą specyficzny zapaszek brudu wysiadującej całymi godzinami na porcie czy dworcu, nawlającej kontakt z turystami zagranicznymi, zna ona bowiem kilka języków, a... ma rentę oraz mieszkanie będące zmorem sasiadów z powodu abnegacji jego właścicieli. Osoba ta nie jest niebezpieczna dla otoczenia, pewnie maniak, nie ma więc podstaw do pozbawienia jej praw obywatelskich. Dalsza rodzina się nią nie interesuje, a jednak społeczeństwo patrzy na nią i z dezaprobatą kiwa głowami komentując: „A co na to Sanepid, a co na to „opieka społeczna”... W tym referacie raz jeszcze sorobułę znaleźć jakieś rozwiązanie dla problemu Franciszka K.

W ten sposób sprawy ludzkie i te z marginesu toczą się nierzadko latami. Włączają się w ich załatwienie i to bardzo aktywnie ludzie dobrej woli, a jednak gdzieś stale natrafia się na mury tak trudne do przebycia. Nie wszyscy są bez serca, a jednak — jeśli tego rodzaju spraw nie będzie załatwiać się radykalnie, będą one rozdykowane na nowe problemy. Wobec tego, że w sprawie Franciszka K. ludzie dobrej woli okazują się prawie bezsilni, uważam, że winien zająć się nią prokurator. Mam wątpliwości co do tego, czy postępowanie jego rodziny jest i powinno być z jednej strony bezkarne, a z drugiej — paraliżować działania tych, którzy usiłują mu pomóc.

INGEBORGA BIENIEK

powiada gadki, recytuje wiersze ludowej poezji, cytując wiadomości z ukazującej się codziennie festiwalowej gazetki, tamże zamieszczone frazki w rodzaju: „Było tu cymbalistów... ale cymbały zostały. Przy piedestale, lub ogłoszenia drobne: Zamienie fujarek męża na trombitę”.

Muzyczna kategoria Instrumentalistów zwyciężyła w tym roku niemalże nasz kraj — Wojtek Broda z Koniaków, który grał i na gajdach sporządzonych przez samego mistrza Kawuloka, i na drumli, na fujercie, piszczałce i na... listku bzo wym. Sprawności i pomysłowości w organizacji tego festiwalu mogła poznać nasza działająca kulturalni.

Niepowtarzalny urok Kazimierza to nie tylko malownicze położenie, które sprawia wrażenie, jak gdyby miasteczko zostało świadomie wkomponowane w pejzaż, ale także wspaniały, pogodny mikroklimat, niesłychanie bujna i różnorodna roślinność zmieniająca swój kolorystyczny zodiak z porami roku, spokój i cisza nieznanne w innych przepelnianych wczasowiskach, a przede wszystkim ten unikalny zespół urbanistyczny — krajobrazowy z zabudową rodzinnego stylu i w renesansu lubelskiego, dla którego Ministerstwo Kultury i Sztuki uznało to miasto zaabytym najwyższej klasy (tzw. grupa 0).

### OSTATNI PAN NA ZAMKU

Parę kilometrów na wschód od Kazimierza, na drugim brzegu Wisły, leży stare niegdyś miasteczko, ośrodek działalności kalwinów — Janowiec. Dostać tam się można autobusem z Puław, lub przeprawić łódką spod kazimierskich kamieniołomów. Na wysokim nadwiślańskim brzegu wznosi się malownicze ruiny renesansowego zamku, zbudowanego w XVI wieku przez możny ród Firlejów. Po królew-

skim Wawelu była to jedna z wspanialszych i najkosztowniej wyposażonych siedzib magnackich. Na jazyd szwedzkiej, późniejszej wojny i upływającej czas coraz dotkliwiej kruszyły mury zamku, których ostatni właściciele nie byli już w stanie konserwować. W roku 1927 zamku nabył na własność i utrzymał do dziś w posiadaniu pan Leon Kozłowski — inżynier rolnik. Własnym przeważnie sumptem zabezpieczył, gdzie się tylko dało, niszczone ruiny, uratował dwie małe komnatki, w których zgromadził szereg cennej ocalałej świetności: fragmenty bogatej sztuki, starą broń, kilka starych mebli, świeczniki, portrety kolejnych właścicieli zamku, wśród nich portret pięknej kruczo włoskiej dziewczyny. O tej dziewczynie, córce Tary, kolejnego po Firlejach pana zamku, opowiada dziś już siedemdziesięcioletni pan Leon — legenda.

Powabna szlachetka zakochała się bez pamięci w jednym z urzędników jankowskich wieśniaków. Rozgniewany ojciec zamknął ją w komnacie w baszcie, sądząc, że wierzając jej wkrótce z głowy niezdrówie amory. Niestety czas upływał, dziewczę schło z tęsknoty za ukochanym, aż wreszcie w desperacji popełniła samobójstwo, wyskakując z okienka w żyz. Do dziś podobno w kieszce w noc udaje się niektórym odważnym i żądnym emocji turystom, bacznie „czarna dama” błądzi po ruinach zamku i wypatrującą tęsknie ukochanego.

Nie wiemy, czy po panu Kozłowskim odziedziczył kłóć to królestwo ruin i otaczający je niegdyś wspaniały park. A szkoda byłoby, bo jednak „pan na zamku” brzmiałby dzisiaj niecodziennie i romantycznie.

JADWIGA LUCHOWCOWA







# Pilkarze BKS-u Bielsko-Biała W DRUGIEJ LIDZE

W ubiegłą niedzielę w Warszawie obradowało Plenum Polskiego Związku Piłki Nożnej, które z małymi poprawkami zatwierdziło projekt Prezydium Polskiego Związku Piłki Nożnej dotyczący reorganizacji rozgrywek piłkarskich. Przyjmuje się więc bliżej, jak będzie wyglądał nowy model rozgrywek piłkarskich i co on przyniesie.

Klasyfikacja będzie od sierpnia br. 16 drużyn. Sprawa powiększenia składu osobowego najwyższej klasy rozgrywkowej nie budziła żadnych wątpliwości. Wszyscy się zgadzają, że stać nas na grę w tym, co jest, a nie na wyprzedzanie terminów. To, że wiąże się z tym kwestia zaplecza, tak zwanej drugiej ligi, to już problem odrębny, o którym będziemy jeszcze później mówić. Uzupełnienie obecnego składu 14 drużyn zostanie przeprowadzone przez rozegranie eliminacyjnych zawodów pomiędzy drużynami, które zajęły 13 i 14 miejsce w I lidze oraz 3 i 4 drużyna II ligi. Zawody te zostaną rozegrane systemem mecz i rewanż, a spotkają się w nich: Polonia Bytom z GKS-em Katowice oraz Odra Opole z Hutnikiem Nowa Huta.

Rozbielenie zaczęły się przy ukontrowaniu dwóch grup drugiego zespołu. Obie grupy będą liczyły po 10 drużyn i zostaną utworzone z 10 drużyn obecnej (dotychczasowej) drugiej ligi, 4 drużyn mistrzów ligi międzywojewódzkiej, z 4 drużyn dotychczasowych z OZPN-ów: Białyłok, Kozalin, Olsztyn i Zielona Góra, 8 drużyn — z czterech grup klas międzywojewódzkiej, które w sezonie 1972/73 zajęły w swoich grupach drugie i trzecie miejsca, oraz 4 drużyny z rozgrywek decydujących pomiędzy zespołami drugiej ligi — 16

re zajęły 13, 14, 15, 16 — z drużynami, które w czterech grupach ligi międzywojewódzkiej zajęły miejsca czwarte.

Biorąc pod uwagę względy szkoleniowe i ekonomiczne, rozgrywki w klasie międzywojewódzkiej zostały zlikwidowane. Biorąc również pod uwagę wprowadzenie nowego systemu rozgrywek centralnych w roku bieżącym nie awansują drużyny lig okręgowych. Ostatecznie powstały więc dwie grupy II ligi — północna i południowa. Nasi piłkarze zostali przydzieleni do grupy południowej, w której będą mieli za przeciwników: Polonię Bytom lub GKS Katowice (kto wygra baraż), Piast Gliwice, Wisłokę Dobie, Stal Rzeszów, Metal Kluczbork, Stal Stalowa Wola, GKS Tychy, GKS Jastrzębie, Garbarnię Kraków, AKS Niwke lub Górnik Wojkowice (kto wygra baraż), Uranie Ruda Śląska lub Górnik Radlin (kto wygra baraż), Sparte Zabrze lub Ursus Warszawa (kto wygra baraż), Zastal Zielona Góra, Star Starachowice oraz drużyny z eliminacji.

Wprowadzenie nowego systemu rozgrywek centralnych stwarza warunki do dalszego lepszego wykorzystania możliwości kadrowo-szkoleniowych w całym kraju, jak również w pełni zabezpiecza reprezentację wszystkich okręgów w rozgrywkach centralnych. Z punktu widzenia ekonomicznego nowy system ma poważny wpływ na zagadnienie finansowania poszczególnych klubów. (zmniejszenia kosztów przejazdów, zakwaterowania), a uzyskanie z tego środki można będzie przeznaczyć na stworzenie lepszych warunków szkoleniowych w klubach.

Tak więc nasz BKS Bielsko-Biała po raz pierwszy w historii piłki no-

żnej na Podbeskidziu będzie uczestniczył w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi. Serdecznie gratulujemy piłkarzom i Zarządowi Klubu awansu i życzymy powodzenia w nowych rozgrywkach. Do podsumowania nie dawno zakończonego sezonu jeszcze powrócimy.

## DUŻY WYCZYN JUNIORÓW BKS BIELSKO-BIAŁA

Również i młodzi piłkarze BKS-u pozostawili swoim starszym kolegom awansu i po pięknej serii zwycięstw zdobyli tytuł mistrzowski w klasie „A”. Juniorzy BKS-u formalnie znokautowali, mówiąc językiem bokserskim, swoich rywali, zdobywając w 26 rozegranych spotkaniach mistrzowskich 46 punktów oraz imponujący stosunek bramek 103:25. Wyrzucili oni juniorów Elektrostalu o 9 pkt., a juniorów Cukrownika o 12 pkt. Podopieczni p. Kulika średnio w jednym meczu strzelali po 4 bramki, co jest rzeczywiście wyjątkowym wyczynem. Serdecznie gratulujemy chłopcom BKS dużego sukcesu i życzymy powodzenia w rozgrywkach ligi juniorów.

## KTO DRUGI MISTRZEM KLASY „C”?

Zakończyli swoje rozgrywki mistrzowskie piłkarze klasy „C”. Drużyny uczestniczące w tych rozgrywkach grają w dwóch grupach po 10 zespołów. W grupie I cieszeńskiej sprawa tytułu mistrzowskiego jest jeszcze otwarta, a kto będzie mistrzem, zdecyduje dopiero mecz barażowy pomiędzy LZS-em Zamarzki a LZS-em Hażlach. W grupie II bielskiej tytuł mistrzowski wywalczyli piłkarze LZS-u Buczkowice, którzy wyprzedzili następną w tabeli drużynę LZS-u Baków o 7 punktów.

## LZS BOJSZOWY I LZS KACZYCE MISTRZAMI KLASY „B”

Również piłkarze klasy „B” zakończyli w ubiegłą niedzielę rozgrywki mistrzowskie. W grupie I tytuł mistrzowski zapewnił sobie już wcześniej piłkarze LZS-u Kaczyce.

W grupie II tytuł mistrzowski wywalczyli piłkarze LZS-u Bojszowy, wyprzedzając na mecie LKS Kozy o 3 pkt.

A oto wyniki naszych drużyn uzyskane w ubiegłą niedzielę: LZS Rudoltowy — LZS Bojszowy 2:1, LZS Kozy — LZS Goczałkowice 3:1, TKKF Pniówek — LZS Wilkowice 5:1, LZS Góra — LZS Kaniów 4:1, LZS Wisła Wielka — LZS Piasek 2:1 i LZS Bestwinka — LZS Bestwina 1:1, Lesnik Kobiór — LZS Wapienica 2:1.

## TURNIEJ DZIKICH DRUŻYN

W miesiącach maju i czerwca Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Bielsku-Białej wspólnie z Podokręgiem Piłki Nożnej w Bielsku-Białej zorganizowały turniej dzikich drużyn. O dużym powodzeniu tego rodzaju imprez wśród młodzieży nieczłonkowskiej najlepiej świadczy fakt, że do turnieju zgłosiło się 40 drużyn z terenu miasta Bielska-Białej i powiatu bielskiego. Szkoda tylko, że działacze klubów sportowych z naszego terenu nie zainteresowali się dostatecznie tą niewątpliwie pożyteczną imprezą. Finał turnieju został rozegrany na stadionie BKS-u Bielsko-Biała pomiędzy drużynami: Rapidu (chłopcy z okolic ulicy Sobieskiego) i Chel sea (chłopcy z ZOR VII). Mecz po zaciętej walce zakończył się wynikiem remisowym 4:4, a w rzutach karnych zwyciężyli piłkarze Rapidu, zdobywając Puchar ufundowany przez PKKF i T. Dla zwycięzców ufundowano również piłki nożne oraz okolicznościowe proporzki. Cała impreza została przeprowadzona bardzo sprawnie i mamy nadzieję, że na stałe wejdzie do kalendarzyka imprez organizowanych przez PKKF i T oraz Podokrąg Piłki Nożnej w Bielsku-Białej.

# AKCJA „KLIMCZOK-73” ROZPOCZĘTA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)



pomagała rolnikom, będzie sprawowała opiekę nad dziećmi rolników pracujących w polu. Tak więc, zgodnie z harcerską tradycją, odpoczyna się aktywnie, czynnie pomagając środowisku w wielu pracach.

Po uśmiechach na twarzach uczestników Akcji widać, że tak zorganizowany obóz jest po ich myśli. W swoich wypowiedziach młodzi harcerze podkreślali, że preferują odpoczynek pracowity, chcą nie tylko odpocząć, ale i pomagać, gdzie się tylko da. Za rodzicami nikt jeszcze nie tęskni, zresztą nudzić się nie mogą. Rozkład zajęć jest tak pomyślany, by wracając do domu być wypoczętym, a jednocześnie usatysfakcjonowanym ze spędzenia wakacji pożytecznych. (wys)

## Zwycięzcy zawodów strzeleckich na Błoniach

8 lipca na Błoniach w Mikuszowicach odbyły się zawody strzeleckie, zorganizowane przez Radę i Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Strzecha” w Bielsku-Białej z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości.

W konkurencji męskiej pierwsze miejsce zajął Zdzisław Górny, który otrzymał kuchenkę „Wisła”. Za zajęcie pierwszego miejsca wśród kobiet Maria Bernsztajn zdobyła składane krzesło turystyczne, a triumfator w konkurencji młodzieży Janusz Motyliński otrzymał plecak. (wys)

## DIREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ KOPALNI „SILESIA” w Czechowicach-Dziedzicach powiat Bielsko-Biała

### Z A W I A D A M I A,

ZE JEST JESZCZE KILKA MIEJSC W SZKOLE DLA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Uczeń nie mieszkający w internacie otrzymuje stypendium kieszonkowe z premią w wysokości:

- klasa I — 591,— zł
- klasa II — 778,— zł
- klasa III — 1091,— zł

Ponadto w każdej klasie uczeń otrzymuje:

- ubranie granatowe, 2 koszule z elany,
- czapkę, krawat, półbuty.

Dla zamiejscowych szkoła zapewnia miejsce w internacie. 282kr

## BIELSKIE ZAKŁADY PODZESPOŁÓW LAMPOWYCH „POLAM” Bielsko-Biała, ul. Słowackiego Nr 35

zatrudnią natychmiast:

★ **KOBIETY NA PÓŁ ETATU** przy obsłudze pras.

Informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego. 284kr

## STUDIO FILMÓW RYSUNKOWYCH w Bielsku-Białej ul. Cieszyńska 24

przyjmie do pracy:

absolwentów średnich lub wyższych szkół plastycznych oraz absolwentów techników fototechnicznych.

Blizszych informacji udziela dział kadr Studia. 280kr

## BIELSKA FABRYKA SZCZOTEK I PEDZLI w Bielsku-Białej ul. Hibnera 7

zatrudni natychmiast:

— **KOBIETY NA PÓŁ ETATU** w charakterze pracowników fizycznych.

Godziny pracy do uzgodnienia w dziale kadr. 281kr

## ZAKŁADY SPRZĘTU SPORTOWEGO „Polsport” z siedzibą w Bielsku-Białej ul. Wyzwolenia 59

przyjmą do prac pomocniczych w okresie wakacji

## STUDENTÓW I UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH ORAZ ZAWODOWYCH w wieku powyżej 18 lat.

Warunki wynagrodzenia do omówienia w dziale ekonomicznym przedsiębiorstwa. 267kr

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do mieszkańców Bielska-Białej o zgłaszanie

## WOLNYCH KWATER

dla studentów Filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej.

Kwatery można zgłaszać w budynku Filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej ul. P. Findera 32 w pokoju nr 82 lub 75 począwszy od dnia 1 września br. w godz. 10.00 do 14.00. 274kr

## Rejon Energetyczny Bielsko-Biała, ul. Batorego 15,

zawiadomila odbiorców, że począwszy od dnia 1 lipca br. nastąpi zmiana systemu rozliczeń za energię elektryczną i gaz (tzn. w miejsce dotychczasowego ręcznego wystawiania rachunków przez inkasentów, zastosowany zostanie system maszynowy).

Informujemy równocześnie, że w miesiącach lipcu i sierpniu br. stany urządzeń pomiarowych BĘDĄ TYLKO OD-CZYTYWANE przez inkasentów a inkaso należności za energię elektryczną i gaz ZOSTANIE PRZESUNIĘTE o 2 miesiące (co nie wpłynie na podwojenie kwot rachunków).

Nowe rachunki w odróżnieniu od poprzednich, nie będą zawierały nazwiska i adresu odbiorcy, lecz tylko indywidualny numer konta, na którym prowadzone będą w naszym Zakładzie wszystkie rozliczenia za dostarczaną energię elektryczną i gaz.

Z tego też powodu prosimy przy wszelkich wpłatach, względnie prowadzonej z nami korespondencji, KONIECZNIE powoływać się na swój numer konta. 264kr

## KOMBINAT BUDOWNICTWA OGÓLNEGO „BESKID” w Bielsku-Białej ul. Miczurina 2

przyjmie do pracy następujących pracowników:

- **MAJSTRÓW BUDOWLANYCH** oraz robót betoniarskich, drogowych i ziemnych na budowy i do fabryk domów w Bielsku i Wapienicy — z praktyką i wymaganymi uprawnieniami,
- **KIEROWNIKÓW MAGAZYNÓW I MAGAZYNIERÓW BUDÓW** z praktyką
- **EKONOMISTÓW** z wyższym lub średnim wykształceniem i praktyką do działu gospodarki materiałowej i zatrudnienia
- **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW** budowlanych i budownictwa drogowego oraz
- **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW MECHANIKÓW** na stanowiska techniczne w Kombinacie i zakładach.

Wynagrodzenie wg nowych zasad stosowanych w budownictwie (bez podatku).

Zgłoszenia osobiste lub telefoniczne przyjmuje dział kadr Kombinatu na adres j.w. oraz na nr tel. 250-42, wewn. 203. 279kr

## ZAKŁADY ELEMENTÓW WYPOSAŻENIA BUDOWNICTWA „BUDOPLAST” w Bielsku-Białej

zatrudnią od 1 września 1973 r. pracowników ze średnim wykształceniem na stanowiskach:

- **STARSZYCH MISTRZÓW** do nauki zawodu w Przyzakładowej Szkole Zawodowej
- **STARSZYCH MISTRZÓW PRODUKCJI**

Zgłoszenia przyjmuje 1 informację udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w Bielsku-Białej ul. Hibnera 5, tel. 260-41, wewn. 84, w godz. od 7.00 do 15.00. 277kr

## ZURT — ZAPRASZA ZAINTERESOWANYCH NA GIEŁDĘ CZĘŚCI

### RADIOWO-TELEWIZYJNYCH

w Katowicach, przy ul. Dworcowej

w Hali nr 1 starego dworca PKP.

GIEŁDA czynna będzie w lipcu br. w godzinach od 10 do 18, w soboty od 10 do 16. 167kr

## SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWCÓW „MŁODA GWARDIA” w Bielsku-Białej, ul. Cieszyńska 22

### PRZYJMIE DO PRACY

— **ŚLUSARZY** usługowych (**POMOCNIKÓW ŚLUSARZY**) celem zatrudnienia przy wykonywaniu usług dla ludności

— **KOBIETY** na pół etatu do prac monterskich (montaż wyrobów).

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Kadr Spółdzielni w godz. od 7.00 do 15.00. 283kr

## REJON EKSPLOATACJI DRÓG PUBLICZNYCH W PSZCZYŃNIE

w związku z wykonywaniem robót drogowych na drodze państwowej Komorowice — Mazańcowice — Ligota oraz Czechowice — Zabrzeg — Ligota **ZAMYKA NINIEJSZE DROGI DLA RUCHU KOŁOWEGO NA OKRES OD 6 LIPCA DO 30 LIPCA 1973 R., W GODZ. OD 6.30 DO 15.30, W SOBOTY OD GODZ. 6.30 DO 13.30.**

Objazd w okresie wykonywania robót na odcinku Komorowice — Ligota przez Czechowice — Zabrzeg, a na odcinku robót Czechowice — Zabrzeg — Ligota przez Komorowice — Mazańcowice. 278kr

# OGŁOSZENIA DROBNE

ZAKŁAD lakiernictwa samochodowego — poleca swoje usługi. Kurek, Bielsko, Damrota 12. 026721g

FORTEPIAN krótki „Hoffman” — sprzedam pełnie. Bielsko, Dębskiego 3. 026715g

USŁUGI w zakresie przewozów wszelkich materiałów budowlanych z terenu Bielska i powiatu wykonuje Przedsiębiorstwo Transportowe: Jan Biesok, Bielsko-Biała, Findera 33/46 (wielozwice). 026725g

PRZYCZEPE campingową „Tramp” — tanio sprzedam. Skoczów, Sklep Odzieżowy, ul. Bielska 20. 026734g

SPRZEDAM lub wydzierżawię 1 ha 12 arów pola nadającego się na ogrodnictwo w Czechowicach-Górnych. Antoni Świątłoch, Czechowice-Dziedzice, ul. Kopernika 103. (Dojazd autobusem: nr 1). 026719g

SZCZENIETA bokserki — sprzedam. Niesyt, Bielsko, Słowackiego 21 (po godz. 16). 026714g

ZAMIENIE mieszkanie spółdzielcze M-2 w Bielsku superkomfort na większe, spółdzielcze. Bielsko, Karowa 5/17 (po godz. 15.00). 026715g

PARCELE w Skoczowie z prawem zabudowy — sprzedam. Wiadomość: Skoczów, Słoneczna 1. 026722g

JERZY STACHOWICZ zgubił legitymację służbową nr 00027, wydaną przez Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej MRN w Bielsku-Białej. 026713g

OGRÓD w Ustroniu — sprzedam. Bielsko, Boh. Stalingradu 4/2. 026718g

DRZEWO z rozbiórki (wieżba) — sprzedam pełnie. Jaworze Średnie 118 (koło szkoły). 026736g

ZAGINAŁ piesek — czarny raterek. Znalazcę proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Bielsko, Kamiennicka 16/2. 026726g

„Kronka Beskidzka”. Wydawca: RSW „Prasa — Książka — Ruch” Śląskie Wydawnictwo Prasowe, ulica Miłyńska 14-098 Katowice Druk: RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. Redaguje kolegium w składzie: Władysław Czaja (redaktor naczelny) red. Melania Wielinska (sekretarz redakcji) i red. Zdzisław Kowalik. Pozostał członkowie zespołu red. Inezborga Bieniak, Tadeusz Patan i fotoreporter Henryk Urbańczyk. Adres Redakcji: ul. Cieszyńska 10, 43-300 Bielsko-Biała. Telefon Redakcji: 253 78 sekretariat sekretarz redakcji 235-77 (redaktorzy). Nie zamówionych materiałów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia drobne przyjmujemy: się codziennie od godz. 8.30 do 15.00 z wyjątkiem wtorku, w soboty od godz. 8.30 do 12.00. Warunki prenumeraty: Cena prenumeraty krajowej: rocznie: 52 zł, półrocznie: 26 zł kwartalnie: 13 zł. Prenumeraty przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumerata dla czytelników indywidualnych w kraju przelicza Urząd Pocztowy oraz listonosze. Wszelkie instytucje państwowe, społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem Oddziałów i Delegatur RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Ponadto — małe siedziby na wsi lub w innych miejscowościach w których nie ma Oddziałów i Delegatur zamawiają prenumeratę za pośrednictwem Urzędów Pocztowych. Prenumerata dla czytelników za granicą przyjmujemy: RSW „Prasa — Książka — Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych Wronia 23 40-840 Warszawa Konto PKO 41 6-10024 Cena prenumeraty dla zagranicy jest wyższa od prenumeraty krajowej o 40 proc. Zam. 2448/73 M-4



14-15 „Ostrożnie z miłością” — komedia J. Adamczaka — godz. 19.00. 16 — „Tak toczy się Flak” — wstęp estradowy — WAIA — Katowice — godz. 17.00 i 19.30. 18 — „Tak toczy się Flak” — godz. 17.00 (przedstawienia zakupione).

14 — „Trampek na drodze” — godz. 10.00. 15 — „Tajemnicza szuflada” — godz. 16.00. 16 — teatr nieczytny, 17-21 „Tajemnicza szuflada” — 17 — godz. 10.00, 18-19 — godz. 10.00 i 15.00. 20 — godz. 16.00. 21 — godz. 10.15.

**APOLLO** — 12-22 — I seans: „Godzilla kontra Hedoru” (fantast. prod. jap. od lat 11). II i III seans: „Odstrzał” (western prod. USA, od lat 15). Seans o godz. 15.30 i 17.45 i 20.00, w każdą niedzielę poranek o godz. 10.30.

**RIALTO** — nieczynne — remont.

**KROKUS** 13-15 „Każdemu swoje” (dramat. psych. krym. prod. włosk. od lat 18). 16-13 „Nareszcie poniedziałek” (obyczajowy prod. weł. od lat 14). 18-21 „Max i feraina” (sens. dramat. psych. prod. franc. od lat 16). Seans o godz. 16.45 i 19.00, w niedzielę i święta dodatkowe o godz. 15.00 i poranek o godz. 11.00.

**SPORTOWIEC** 14-15 „Malczonkowie roku II” (komedia kostium. prod. rum. od lat 14). 18 — „Beatrice Cenci” (tragedia prod. włosk. od lat 18). 21-22 „Bez wyraźnych motywów” (dramat krym. prod. franc. od lat 16). Seans o godz. 18.00 i 19.00, w niedzielę i święta dodatkowe o godz. 15.00 i poranek o godz. 11.00.

**HUTNIK** (Czechowice-Dz.) 15 — I seans „Kot w butach” (baika prod. jap. od lat 7). II seans „Honor samuraja” (dramat kostium. prod. jap. od lat 18). 16-17 „Piłnućcie Zuzi” (komedia prod. NRD, od lat 14). 18-20 „Dom wampirów” (film grozy prod. arg. od lat 14). Seans o godz. 16.45 i 19.00, w soboty kino nieczynne.

**SILESIA** (Czechowice-Dz.) 15 — „Z tamtej strony tecz” (dramat obycz.-psych. prod. polsk. od lat 16). 16-18 „Dziwica i Cygan” (dramat obycz. prod. ang. od lat 16). 20-22 „Ganasterski wale” (komedia prod. franc. od lat 16). 15 — poranek „Małni król” (prod. polsk. od lat 7).

**LUX** (Czechowice-Dz.) 15 — „Pierwszy rewolwerowiec” (western prod. USA, od lat 16). 17-18 „Helm Aleksandra Macedońskiego” (komedia prod. radz. od lat 11). 20-22 „Bez wyraźnych motywów” (dramat krym. prod. franc. od lat 16). Seans o godz. 16.30 i 19.00. 15 — poranek „Awantura o Basie” (prod. polsk. od lat 7) — godz. 11.00.

**PŁOMIEŃ** 14-15 „Love story” (dramat miłosny prod. USA od lat 16). 16-17 „Złoty niekrogi drakona” (komedia krym. prod. czes. od lat 16). 18-22 „Ballada o Cable i Hogu” (western prod. USA, od lat 14). Seans o godz. 18.30, z wyjątkiem prod. i piątku.

**BESKID** (Szczek) 12-16 „Port lotniczy” (dramat sens. prod. USA od lat 14). 17-20 „Poszukiwany, poszukiwana” (komedia prod. polsk. od lat 16). 21-24 „Jeździec” (western prod. USA od lat 16).

**SKALICE** (Buczkowice) 13-14 „Nareszcie poniedziałek” (obyczajowy prod. weł. od lat 11). 15-18 „Max i feraina” (sens. dramat. psych. prod. franc. od lat 16). 20-22 „Rząd szeryfa” (tragedia prod. NRD, od lat 14).

**STRAŻAK** 15-16 „Złota wiewiórka” (komedia sytuac. prod. franc. od lat 18). 18-19 „Zwariowany weekend” (komedia prod. franc. od lat 11).

Od 14 do 21 lipca dyżur pełnia aptek: nr 135 ul. Lenina 29, i nr 64 ul. Partyzantów 39.

**Z teki karykatur dr O. Kossowskiego**



**Dr Stanisław ORSZULAK**

Wschód słońca godz. 3.32  
Zachód słońca godz. 19.51

**Imieniny obchodzą:**

sobota — Marcelin, Bonawentura,

niedziela — Henryk, Włodzimierz,

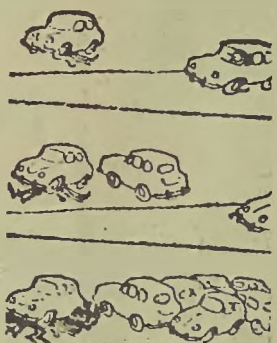
poniedziałek — Maria, Eustachy,

wtorek — Bogdan, Aleksy,

środa — Kamil, Szymon,

czwartek — Wincenty, Włodzisław,

piątek — Czesław, Hieronim.



# KRONIKA 7 dni

## Na skrzyżowaniu

### Z pozycji przechodnia — laika

Przejdzie skrzyżowanie ulic Dzierżyńskiego i Generała Greczki stało się dla przechodniów czymś zupełnie dramatycznym. Właściwie nie wiem, czy można mówić tu o skrzyżowaniu, jest to bowiem rozjazd w kształcie litery „T”, opatrzonej, zapewne w intencji zapewnienia bezpieczeństwa ruchu, w dwa elementy: lustra i zebra, usytuowane kilka metrów poniżej skrzyżowania, na ul. Generała Greczki. W praktyce przechodniowi trudno korzystać z informacji czy droga wolna z luster, ponieważ nie tylko niewiele na nich widać, lecz także nie dają one możliwości oceny ani w porę, ani we właściwych proporcjach odległości ewentualnych pojazdów. Zebra usytuowana tak nisko, poza naziwnością, uniemożliwia orientację, czy nie wyjeżdża ktoś z dołu ul. Dzierżyńskiego. Ten, kto użyje dła na kilka zaledwie me-

trów przed skrzyżowaniem daje znak migającym, poza tym pędzi tak, że nie ma mowy o zatrzymaniu... przed zebra, (Prosimy panów „z drogówki” — w cywilu — popatrzeć tam w różnych godzinach dnia!) Natomiast pojazdy wyjeżdżające z ul. Greczki z pozycji przed zebra nie widzą dostatecznie, co dzieje się na mającej pierwszeństwo ruchu Dzierżyńskiego, więc... usytuowanie się bądź na zebrowej, bądź w połowie. Wskutek tego np. pieszy, pragnący przejść Dzierżyńskiego w górę, nie widzi, czy ktoś nie jedzie z góry z zamiarem skręcenia w ul. Greczki...

Zapewne fachowcy powiedzą, że wszystko tu jest w porządku pod warunkiem... idealnie prawidłowej jazdy kierowców i... zdrowych nerwów przechodniów. Proponujemy jednak popatrzeć na zachowanie przechodniów, zwłaszcza starszych lub obciążonych zakupami, w godzinach masowych powrotów z pracy.

(ib)



„Wyspa ślepowronów” — dziś. W okresie, gdy ptaki wracały z południa, stawy nie były zalane...

## Zagłada „wyspy ślepowronów”

(Dokończenie ze str. 1)

Od tej pory nikt nie starał się o spopularyzowanie tej atrakcji, o wykształcenie poczucia odpowiedzialności za los kolonii w właściciela terenu. Polskiej Akademii Nauk. W tej sytuacji mogło się zdarzyć, że decyzja Konserwatora Przyro-

dy poszła w zapomnienie. Ze względu natury gospodarczej przesłoniły pracownikom PAN, nastawionym tu wyłącznie na produkcję ryby handlowej, interes ogólnopolski: zachowanie dla ojczyzny przyrody relikwii kolonii ślepowrona. Fakt, że zdarzyło się to właśnie Polskiej Akademii Nauk, jest jednak żenujący i wymaga bliźszego wyjaśnienia. Trzeba jeszcze dziś uczynić krok, który miał być uczyniony już dawno: w wypadku, jeśli ślepowrony powrócą za rok w okolice Landek należy zrezygnować z rybków, jakie przynosi kompleks stawów, otaczających wyspę, i wyjechać w Polskiej Akademii Nauk całkowitą ochronę terenu, zasiedlonego przez te ptaki. Będzie to gest wobec ojczyzny przyrody, gest, na który musi być stać Państwo, szczerze i najbardziej postępową

## Bielscy speleolodzy znów w Tatrach

Czerwcową wyprawą tatrzańską speleoklubu PTTK Bielsko-Biała była trzecia z kolei wyprawa do jaskiń Tatr Zachodnich w roku 1973. Dziesięcioosobowa grupa bielskich grotolazów pod kierownictwem Antoniego Górno, działająca w Tatrach od 13 do 18. 6. 1973, dokonała przejścia Jaskini Bańdziej. Ta piękna i rozległa jaskinia o głębokości do 200 m. leżąca w Kominach Tykoczych, kryje wiele zagadek i problemów odkrywczych.

W jaskini prowadzono dwie równoległe akcje (21 i 14-godzinna), penetrując partie Starego i Nowego Dna. Duży przyrób wód podziemnych (spowodowany opadem atmosferycznym) utrudniał pokonywanie dużych studni i wąskich korytarzy, ale nie miał większego wpływu na planowy przebieg akcji. Członkowie wyprawy mogli podziwiać piękną i niezniszczoną szatę naciekową, która przewodziła w wielu miejscach rozległe partie tej pięknej jaskini.

(Cz. Ch.)

## Kolegium orzekło

Mimo letniej kanikuly kolegia do spraw wykroczeń pracują. Jak zwykle alkohol jest główną przyczyną przestępstw.

Adam Pachowski, zamieszkały w Bielsku-Białej przy ulicy Grażyn 11, ukarany został grzywną w wysokości 1.400 zł za wywołanie awantury z dozorczynią 15 maja 1973 r. w korytarzu budynku przy ulicy Zgody 3, będąc w stanie nietrzeźwym.

\*\*\*

Roman Paczkowski, mieszkający w Bielsku-Białej przy ulicy Lipnickiej 12, w dniu 30 marca br. będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę w autobusie linii 1, za co ukarano go grzywną 1.800 zł.

\*\*\*

Augustyn Sermak, mieszkaniec Bugaju, 25 lutego 1973 r. kierował autobusem nie zachowując należytej ostrożności, w wyniku czego wpadł w poślizg i uderzył w nadjeżdżający z naprzeciwka samochód osobowy. Podczas tej jazdy kierowca nie posiadał przy sobie wymaganych dokumentów. Ukaran został grzywną w wysokości 3.000 zł. (Wys)

## niby BESKIDZKIE RZĘKI

Był czas, kiedy zamieszczałyśmy pod tym tytułem fragmenty beskidzkiego pejzażu w których rzeka grała zawsze rolę dominującą. Bezmyślna i niczym nie uzasadniona tendencja do „prostowania” górskich potoków, które od wieków płynęły własnym, urozmaiconym korytem zmusza nas do nadania tej rubryce charakteru parodii. Oto „BESKIDZKIE NIBYRZĘKI”: potok SOPOTNIAŃKA w Jeleśni po „korekcie” dokonanej przez Okręgowy Zarząd Wodny w Krakowie. Łza się w oku kręci... (TAP)

## listy pełne SŁOŃCA



## Komu się spieszy na pogrzebie?

W środę, 4 bm., odbywał się w Bystrej Górnej pogrzeb znanej i szanowanej mieszkanki tej wsi. Przewiezione zmarłej na miejsce spoczynku powoziła rodzina bielskiemu Zakładowi Pogrzebowemu MPGK, czyniąc zadość wszelkim formalnościom.

Samochód-karawan przyjechał z półgodziennym opóźnieniem, co — jak się okazało — miało bardzo przykre następstwa. Przybywszy do kościoła karwaniarze oświadczyli, że nie mają czasu owozić nieboszczki na cmentarz bo im się spieszy w inne miejsce. Po czym złożyli wieniec obok chodników na ulicy i — pomimo prośb, błagań i protestów — odjechali.

W tragicznej dla rodziny chwili musiano organizować ekipę mężczyzn, którzy ponieśliby ciężar. Gdy kondukt znajdował się już w drodze cmentarz, pojawili się samochód-karawan. Kierowca wrócił, bo obawiał się konsekwencji, choć to było późno.

Nie jest to, jak twierdzą świadkowie, pierwszy przypadek karygodnego lekceważenia obowiązków i jednocześnie — ludzkich obyczajów, przez pracowników obsługi karawanów MPGK.

Jak się okazuje, nawet na ostatnia z „usług dla ludności” — nie można liczyć. Gorzkie to, ale prawdziwe.

(ib)

(wiadomo, dziewczynki o to dbają). Podpisano: m. m. Znad morza nadeszły jeszcze pozdrowienia i serdeczne podziękowania za zorganizowanie pięknej wypoczynku od dzieci pracowników Kombinatu Budownictwa Ogólnego „Beskid”, przebiegającej na kolonii letniej w Mielnie i od „kolonistów” Beskiego Weldora w Mehelinkach, uroczej i spokojnej miejscowości nad zatoką Pucką, a także z Gdyni, z kolonii FSM-u (tych listów jest cała paczka) i z Dzwirzyna, gdzie, jak pisał „godnie reprezentuje nasze miasto”, „Beskidzka Brać”, uczestnicy kolonii letniej Bispola.

W Ostrowiu Pustkach odpoczywają dzieci pracowników Borelany w przepięknym ośrodku położonym tuż nad morzem, na skraju rozległych lasów. Zdjęcie pochodzi z tej właśnie kolonii. Do najbardziej oryginalnych należy list z Bolotwa, napisany przez uczestników kolonii Rytel, w gwarze kaszubskiej. Oto jego fragment: „Pozdrawiam was wszystkich robotników Kroniki Beskidzkiej klechach Rodziców. Pod klina tegie polskie wame hasło kasiebski: „Nima Kaszeb bez Polnie, a bez Kaszeb Pleski”. Do zobaczeni w Bielsku. Ostatni jest list młodzieży z półkolonii TPD, zorganizowanej w Szkole Podstawowej nr 4 w (Czechowicach-Dziedzicach, które dziękują za przepiękny wypocinek Zarządowi Powiatowemu TPD w Bielsku. (m)





# Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo**  
**Kultury**  
**i Dziedzictwa**  
**Narodowego.**